EKG

PULS PARAFII SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA

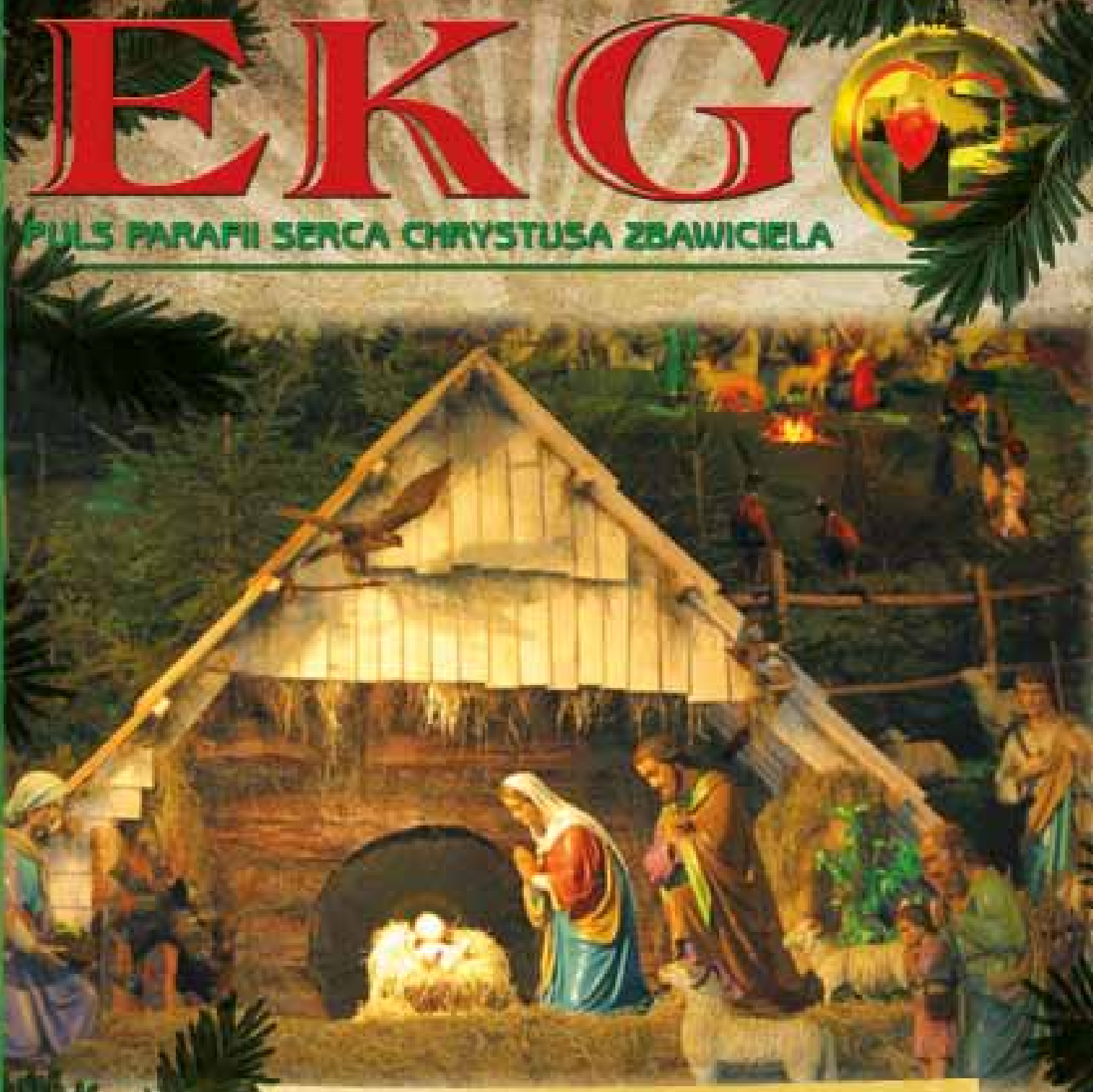

W numerze:

Program spowiedzi i Mszy świątecznych
Medytacja o Słowie Wcielonym
Dzisiaj w Betlejem - odwiedzając święte miejsce
Sylwester bez szampana - czyli Święty o tym imieniu
Modlitwa przed wieczerzą wigilijną

www.ateny.jezuici.pl

Nr 2/2010 BOŻE NARODZENIE

www.ateny.deon.pl

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi

Chcąc uniknąć zadyszki i arytmii serca, planowaliśmy wydać ten numer EKG jako styczniowy, poświęcając tylko 2-3 strony nadchodzącym świętom. Jednak myśli naszych autorów i redaktorów jak zaczarowane krążyły wokół Bożego Narodzenia. W efekcie wyszedł nam numer niemal w całości świąteczny. Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba.

Mam nadzieję, że przed Wielkanocą uda się coś jeszcze opublikować, ale nic nie obiecuję, bo – jak przeczytacie na kolejnych stronach – obietnica to poważna sprawa, nie wolno rzucać słów na wiatr.

Oprócz serdecznej i Bożej atmosfery na święta i cały kolejny rok – czego tu jeszcze życzyć? Życzymy pasjonującej lektury.

o. Kazimierz Faron SJ

Niech kolęda serca budzi

Chcemy nasz Jezu maleńki
Zbudować z wiary stajenkę
Żłóbek nadzieją wymościć
Zapalić gwiazdę miłości

Chcemy Dzieciątko kochane
Na klęczkach wyznać Cię Pana
Śpiewać w zachwycie w pokorze
O kochający nas Boże

Chcemy na naszych ołtarzach
Przekazać wszystko ci w darze
Siebie w ofierze ci złożyć
O kochający nas Boże

Niech kolęda serca budzi
Bogu chwała, pokój ludziom
Niech kolęda serca budzi
Bogu chwała, pokój ludziom
Kolęda.

EKG. Puls Parafii Serca Chrystusa Zbawiciela w Atenach.
Redaguje zespół: o. Kazimierz Faron SJ (redaktor naczelny), s. Agnieszka Eltmann MChR,
o. Krzysztof Homa SJ, Katarzyna Makuła, Dariusz Niemiec, o. Robert Więcek SJ, Daniel Żelak.
Adres redakcji: ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny, tel. 210.8835.911, e-mail: ekg.ateny@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.

Od słowa do Słowa

Medytacja biblijna na Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Tekst ewangelii: J 1,1-18

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o Światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył.

Jedno SŁOWO

Nie *rzeka słów*, lecz *jedno Słowo*. Tak więc u początku wszystkiego znajduje się słowo. Roman Brandstaetter **zgodnie z duchem języka hebrajskiego** tłumaczył prolog ewangelii Jana w następujący sposób: *Na początku jest Słowo, a Słowo jest u Boga, i Bogiem jest Słowo*! Jest to wieczna teraźniejszość Pana. On w każdym miejscu i czasie *wypowiada się*.

Powracam do pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju i zachwycam się *mocą sprawczą* Bożego słowa. *Rzekł i stało się*… bo to słowo nie jest *puste*. Ta mowa nie jest *pustosłowiem*. Ono niesie w sobie treść, a fakt, że nie zostaje przyjęte *przez swoich*, nie oznacza, że nie ma znaczenia! Ono jest ***pełne***. Ono jest *wypełnione po brzegi*.

Jedno SŁOWO, a niesie w sobie wszystko, obejmuje wszechświat i każdy jego detal.

SŁOWO to jest cielesne

Cóż znaczy, że *słowo stało się ciałem*? Konkret. Przybrało konkretną formę, formę ludzkiego, naszego ciała. Wplotło się w niesamowity i nierozerwalny sposób w *ludzką historię*, jest w niej *obecne* i realizuje się nieustannie.

Gdy Bóg mówi *kocham,* to miłość ta staje się ciałem. Bóg bierze odpowiedzialność za wypowiedziane słowo. Składa *obietnice* i wypełnia je w odpowiednim czasie, bo słowo ma swoją porę. Na *dojrzewanie* potrzeba czasu. Na wypowiedzenie niektórych słów trzeba namysłu.

Wcale nie gada *górnolotnie* tzn. poza zasięgiem czy na innych falach. Bóg nie bredzi! Wypowiada wyraźnie, dokładnie i dobitnie. Nie przejęzyczył się kierując do nas orędzie miłości, a czyni to *wielokrotnie i na różne sposoby*, zaś w tych dniach rozważamy to najpiękniejsze, najważniejsze słowo **Miłości - Syna**.

Ojciec wypowiada się przez Syna i w Synu. Czyż dziecko nie jest słowem miłości rodziców? Kropką nad „i" ich miłości, ich słów przysięgi i podjęcia za nie odpowiedzialności?

Słowo DZIŚ

Wypowiadamy tyle słów. Czy stają się one ciałem? Nie mówię o pleceniu tego, co ślina na język przyniesie. Czyż słowo jako takie nie jest *dziś* zdewaluowane, wyzute z treści, powalone na ziemię i podeptane? Któż *dziś* liczy się ze słowem? *Dziś* każdy wypowiada się na każdy temat, nawet jak nie ma o nim zielonego pojęcia. Przeraża mnie *bezpłodność* ludzkiej mowy! Toż to bezmyślne szastanie. Niech dotrze do nas, że słów **nie wolno rzucać** na wiatr. Każde słowo wywołuje reakcję.

Myślę, że nasz stosunek do ludzkiego słowa odbija się na relacjach do *Słowa, które przyszło do swoich*. Gdzieś brak podstawowego zaufania, a więc nie budują się więzi. Zapomnienie o tym, że *świat stał się przez Słowo* prowadzi do nierozpoznania Go. Człowiek wtedy nie przyjmuje Słowa.

ciąg dalszy na str. 5

Kościół św. Pawła w Pireusie

Kościół znajduje się przy ulicy Filonos 23 w Pireusie. Powstał on w latach 1838-1840 z inicjatywy katolików mieszkających w szybko rozwijającym się Pireusie oraz wspólnoty austriacko-węgierskiej pod przewodnictwem ambasadora Prokescha Ostena (w tych latach duża część Polski wchodziła w skład imperium austriacko-węgierskiego). Wcześniej istniała mała kaplica wybudowana przez bogatego handlarza Fryderyka Markettisa. Kościół ulegał różnym przebudowom. Dzisiejszy fronton pochodzi z roku 1896. Główny ołtarz jest zbudowany z marmurów z Góry Penteli, obraz św. Pawła namalował G. Frank w 1841.

Ateny i Pireus od początku chrześcijaństwa są mocno związane z osobą św. Pawła. Paweł jadąc z Salonik do Aten, prawdopodobnie przybył do portu w Pireusie i stąd szedł do miasta. Historyk Pauzaniasz opisuje swoją drogę z Pireusu do Aten, przechodząc przez dzisiejszą Nea Smyrnis, Akademię Platona, wchodząc do miasta przez podwójną bramę w okolicach Hefajstionu i wchodząc na duży cmentarz prowadzący na wzgórze Aresa. Pewnie była to i droga Pawła, Tymoteusza i Sylasa, droga chrześcijan rzymskich Pryscyli i Akwili.

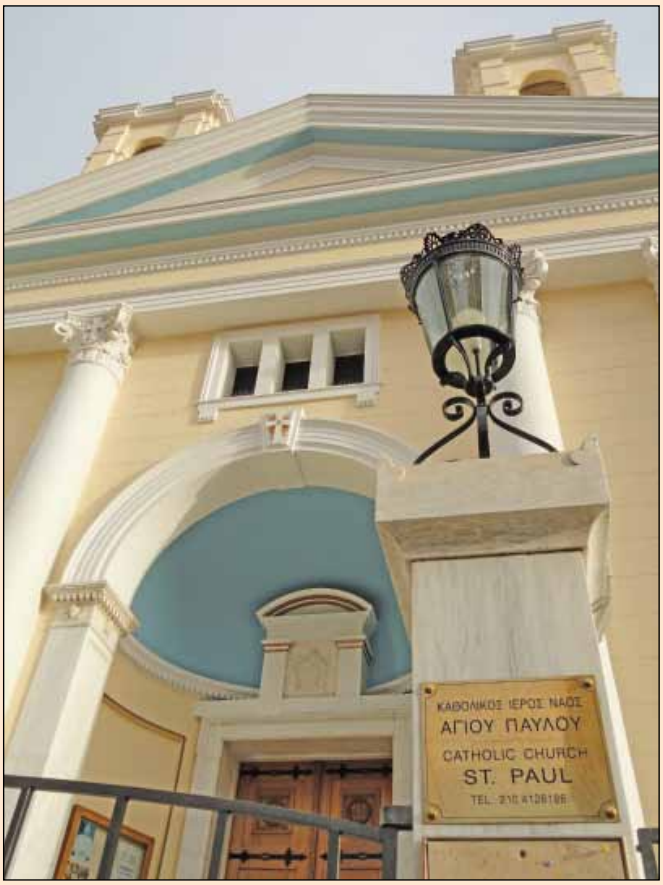

Paweł pewnie przechodził też tędy wybierając się do Koryntu, gdzie spędził 18 miesięcy. Droga morska do Kenchr, wschodniego portu Koryntu, była znacznie łatwiejsza niż droga lądowa przez Eleusis, Megarę i Istm. Możliwe, że będąc w Koryncie odwiedzał jeszcze wspólnotę ateńską i korzystał z portu.

Dzisiejsza wspólnota modląca się w Pireusie to katolicy języka greckiego, hiszpańskiego, angielskiego, polskiego. Do tej pory mieszka tu spora grupa Polaków, niektórzy z nich angażują się w działalność Polonijnego Zrzeszenia „Mieszko". Przez pewien czas w kościele św. Pawła była odprawiana Msza w języku polskim (gdyby Polacy mieszkający w Pireusie poprosili ks. proboszcza, prawdopodobnie zgodziłby się na odprawianie Mszy po polsku przynajmniej raz w miesiącu). Katolicy przebywający w Pireusie dłużej niż pół roku mogą się uważać za parafian św. Pawła, powinni uczestniczyć w życiu parafii i w katechizacji.

Proboszczem parafii jest ks. Joannis Patsis. Można się z nim kontaktować przez e-mail: enoria@naos-aghiospavlos.gr., tel. 210.4126.166. Parafia posiada swoją stronę internetową: www.naos-aghiospavlos.gr Oprócz kościoła św. Pawła istnieje jeszcze kościół filialny Matki Bożej Łaskawej przy ul. Spartis 81. Msze święte w kościele św. Pawła przy ulicy Filonos 23 odprawiane są w sobotę o 18.00, w niedzielę o 10.30 po grecku, o 12.00 po hiszpańsku i o 13.00 po angielsku. Biuro parafialne działa w każdy poniedziałek, środę i piątek od 9-12.30. Na terenie Pireusu działają szkoły katolickie: grecko-angielskie Gimnazjum i Liceum św. Pawła (fec@saintpaul.gr), grecko-francuskie Gimnazjum i Liceum św. Joanny D'Arc (ellinog@ath.forthnet.gr).

K.H.

Do każdego wedle jego miary...

W 2 uwadze na początku drogi rekolekcyjnej św. Ignacy daje nam pewną radę, która może być wielce użyteczna w naszej codzienności. Otóż autor książeczki *Ćwiczeń* przestrzega tego, który ma pomagać rekolektantowi, aby nie był zbyt nachalny w przekazywaniu treści czy sposobu modlitwy. W naszym powszednim życiu – zwykle w dobrej intencji – pragniemy przekazać coś innym, coś, co uważamy za dobre, czy wręcz doskonałe (jakby „uniwersalny" lek na wszelkiego rodzaju dolegliwości!). I stajemy się nieraz nie do zniesienia w owym zachwalaniu czy tłumaczeniu konieczności użycia tego czy innego środka.

Delikatnie towarzysząc

Ignacy jasno przestrzega: „Nie! *Wystarczy opowiedzieć wiernie… z krótkim i treściwym komentarzem* o tym, co pragnę przekazać". Ukazuje się charakterystyczny rys Iñigo z Loyoli – jakże wspaniale zna on człowieka. Wie, że człowiek nie przyjmie jako swojego, nie zasymiluje czegoś, co nie jest przez niego przetrawione, dotknięte, innymi słowy „doświadczone". Dlatego też zachęca, aby to rekolektant sam dochodził, poszukiwał, odkrywał, nazywał po imieniu. Miara kierownika duchowego nie zawsze jest miarą odprawiającego rekolekcje. Moja miara nie musi pasować do każdego człowieka. Pokazać kierunek, kilka narzędzi i pozostawić samego – delikatnie mu towarzysząc. Czyli nie mówimy ani o puszczeniu samopas, ani o prowadzeniu za rączkę.

Św. Ignacy tak to opisuje: „…*jeśli [rekolektant] sam przez własne rozważanie i rozumowanie znajdzie coś, co mu lepiej pomaga do zrozumienia lub przeżycia danej historii, czy to dzięki własnemu rozumowaniu, czy też dzięki mocy Bożej oświecającej jego umysł, więcej znajdzie smaku i owocu duchowego*". Bo jakże czuje się wędrowiec, który po trudach dochodzi do celu swej drogi? Albo naukowiec, który po latach dokonuje odkrycia? Albo uczeń, który zdaje pomyślnie ostatnie egzaminy? Do czego sam nie dojdziesz, to nikt cię tam na siłę nie zaciągnie.

Smakowanie rzeczy

Jeszcze jedna, bardzo trafna uwaga – nasz świat jest zagoniony, nasz świat jest światem wielości i gdzieś, w owej wielości, gubią nam się sprawy najważniejsze, nie potrafimy ogarnąć i jakby życie sypało się nam jak suchy piasek między palcami. Św. Ignacy daje nam wspaniałą radę: „***Nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasyca duszę***".

Warto pomyśleć, czy czasami w moim życiu nie rozmieniłem się już „na drobne"? Czy w natłoku spraw do załatwienia, rzeczy do zrobienia nie wiem już, co jest konieczne, a co tylko drugorzędne? Bo lepiej, jeśli masz przed sobą stół obficie i suto zastawiony, popatrzeć i wybierać to, co dobre, co mogę smakować, co mnie nasyca, bo – koniec końców – i tak nie będę mógł wszystkiego zjeść (chyba, że chcę się nabawić niestrawności).

Tutaj też istnieje możliwość „anoreksji", bo trzeba odżywiać się równomiernie dając organizmowi wszystkie składniki konieczne. Czyli mam możliwość wyboru tego, ***co*** „jem", ***ile*** jem i jakiej to jest ***jakości***…

o. Robert Więcek SJ

---

ciąg dalszy ze str. 3

Odbija się ono od niego jak przysłowiowy groch o ścianę.

Dlatego widzę konieczność oparcia się na Bożym Słowie, na Tym, który *stał się ciałem i zamieszkał między nami*! **To** jeden z podstawowych wymiarów Bożego Narodzenia. Przywrócić wartość słowu! Odkryć na nowo Słowo do mnie skierowane, zachwycić się Jego mocą i treścią, podjąć za nie odpowiedzialność. By wszystko stało się nowe, inne, słowem opromienione. Słowo jest *światłością ludzi, światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła*. Nie bójmy się ciemności! Nie poddawajmy się głuchocie i pustce. Przyjmijmy Je, bo ono *daje moc, abyśmy stali się dziećmi Bożymi* czyli *narodzonymi z Boga*! A co za tym idzie, *z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce*. I w odniesieniu do samego wypowiadanego słowa to *łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa*. Słowo jest łaską. Słowo jest prawdą. Żyjmy łaską. Żyjmy prawdą. Dziś! Od dziś!

o. Robert Więcek SJ

Dzisiaj w Betlejem

„Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany... Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju" (Iz 9, 5)

Bóg rodzi się pośród kontrastów, wojen i niepokojów społecznych, aby na nowo przynieść ufność i pocieszenie zatrwożonym ludzkim sercom. Bóg przychodzi do każdego z nas, obdarzając pokojem, którego nikt inny nie może nam zapewnić.

Betlejem zawsze przemawiało do wyobraźni kolejnych pokoleń chrześcijan. Jest tematem kolęd, nabiera blasku w modlitwie wierzących, przyjmujących, że to tu właśnie Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł zbliżyć się do Boga. To tu miało miejsce wydarzenie, które na zawsze zmieniło bieg historii.

Każdy z nas nosi w sercu własny obraz Betlejem. Mój zaczyna się w czasie dzieciństwa we Wrocławiu, kiedy przy okazji Bożego Narodzenia rodzice prowadzili mnie do kościołów i pokazywali piękne szopki. W każdym przedstawieniu był żłóbek z małym Jezusem, Święta Rodzina, pasterze i zwierzęta. Każda scena miała także swe tło – miasto zbudowane z prostych domów. Patrząc na te szopki, wiedziałam i wierzyłam, że gdzieś bardzo daleko – w tak zwanej Ziemi Świętej - istnieje Betlejem prawdziwe, do którego trudno pojechać, ale ono jest naprawdę, jest na każdej mapie. I dokładnie wskazuje na miejsce, gdzie Zbawiciel przyszedł na ziemię, co wstrząsnęło światem już na zawsze.

Od kilku lat sama bywam w Betlejem. Los i Opatrzność postawiły to miasto na drodze mego życia. Poznałam mieszkańców, ulice, domy i kościoły. Podpatruję rzeczywistość, którą tak trudno zrozumieć komuś spoza Ziemi Świętej.

Z daleka widać miasteczko rozłożone na dwóch wzgórzach, których zbocza pokryte są winnicami, gajami figowymi, oliwkowymi, migdałowymi i granatowymi. Nie brak pól z łanami pszenicy i jęczmienia, pomiędzy którymi czasami pasterze pasą stada owiec i kóz. Na noc zapędzają je do grot, gdzie usytuowane są stajnie. Domy w przeważającej większości są jednopiętrowe (gdzieniegdzie tylko widać wielokondygnacyjne hotele), zbudowane z białego i różowego kamienia. Między nimi wznoszą się wieże kościołów chrześcijańskich i minarety muzułmańskich meczetów. W dali, na wschodnim horyzoncie, bieleje niebo nad Pustynią Judzką.

W sposób zupełnie naturalny Betlejem to nieustanne odniesienia do Bożego Narodzenia, które spotykamy tu na każdym kroku. Oczywiście we wszystkich sklepach pamiątkarskich można zaopatrzyć się w najróżniejsze szopki - duże i małe, plastikowe, drewniane i papierowe. Są także gwiazdy betlejemskie na bramach triumfalnych przerzuconych nad głównymi ulicami miasta, a w sklepach dominują święte obrazy o tematyce bożonarodzeniowej. Chociaż w mieście przeważają chrześcijanie, to muzułmanie są widoczni, a śpiew muezina słychać pięć razy w ciągu dnia. A w nocy wzgórza wokół Miasta Dawidowego przypominają choinkę, rozświetloną tysiącami różnokolorowych światełek.

Nie było miejsca w gospodzie

„Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła ona swego pierworodnego Syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie." (Łk, 2, 6-7)

Betlejem wrzało od ciżby ludzi, którzy przybyli, aby podporządkować się narzuconemu prawu rzymskiemu – spisowi ludności. Nie zapominajmy, że dwa tysiące lat temu, Palestyna była okupowana przez Rzym.

Maryja nie mogła pozostać w miejscu wypełnionym ludźmi. W każdej chwili mogła zacząć rodzić. Było niemożliwością, aby kobieta - wywodząca się z tradycji żydowskiej - znajdowała się wówczas na oczach wszystkich. Stąd oddalenie się od zajazdów publicznych czy gospody, gdzie nie było odrębnego, intymnego miejsca, jest zupełnie logiczne i uzasadnione. Szukając ciszy, dyskrecji i swobody, młodzi małżonkowie znaleźli je w jednej z niezliczonych grot betlejemskich, których było i wciąż jest pełno na pustyni. W takich grotach

– dając chłód latem, a ciepło podczas zimy – pasterze trzymali swe trzody. Groty znajdowały się również w obrębie miasta, gdzie włączone w skład domowego ogniska, służyły jako stajnia, schowek czy spichlerz.

I takie miejsce znalazł kochany, zaradny mąż Józef.

„Tutaj z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus"

Jak można stwierdzić autentyczność punktu narodzenia Jezusa? Przez całe wieki świat – oddając cześć podłożu w Grocie Narodzenia - zadawał sobie to pospolite pytanie. Jak to możliwe, aby niestrudzona wiara przewyższała tu analityczny rozum?

W świadomości pierwszych chrześcijan, miejsce Narodzenia miało tak wielką wagę, że niewyobrażalne jest sugerowanie, iż mogliby oni wymazać z pamięci grotę. Tym bardziej, że Bóg narodził się w małym, nic nie znaczącym mieście, które – w odróżnieniu od Jerozolimy wielokrotnie burzonej i dewastowanej – dzielnie opierało się atakom z zewnątrz.

Tradycja pielgrzymowania do Groty Narodzenia rozwinęła się na tak szeroką skalę, że ludzie pragnęli umrzeć w tym miejscu i być pochowani tuż obok. Zaniepokojone tym zjawiskiem władze rzymskie zamknęły grotę i zakazały wędrowania, w celu wymazania tego obiektu z pamięci ludzkiej. W II wieku cesarz Hadrian wydał rozkaz rozwinięcia tu kultu bóstwa Andonisa. Zasadzono tu święty gaj i wzniesiono pogańską świątynię. Dwa wieki później, kiedy do Palestyny przybyła Helena, wyniesiona po śmierci na ołtarze, zlikwidowała ona wielobóstwo. Nad sprofanowaną wcześniej grotą, postawiona została wspaniała bazylika – Bazylika Narodzenia, w której miejsce przyjścia Boga na świat, znalazło się w samym centrum, pod ołtarzem głównym.

Wielokrotnie niszczony, odbudowywany i naprawiany, kościół ten jest do dziś dnia najważniejszym punktem odniesienia w Betlejem. Obecnie w posiadaniu prawosławnych Greków, sąsiaduje z katolickim kościołem Św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Od wieków w bazylice nic się nie zmieniło – najważniejszym miejscem jest Grota, w której umieszczono Gwiazdę z łacińskim napisem *„Hic ex Virginae Maria Jesus Christus natus est"* czyli „Tutaj z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus".

I znów dociekliwi będą zadawać pytanie? Czy jest to na pewno to miejsce? Miejsce narodzin Zbawiciela?

Tak, to jest to miejsce

Oczywiście, wielu mnoży i dzieli odpowiedź, poddając pod dyskusję autentyczność tego sakralnego fragmentu ziemi. Ale nie osłabia to historii, która ciągnie się od czasów wczesnochrześcijanskich, ani pamięci wierzących, opierających swe przeżycia na wielowiekowej tradycji i pobożności.

W tych okolicznościach, w tym otoczeniu człowiek winien pochylić się nad tajemnicą zejścia Boga na ziemię, nad tajemnicą, która została powierzona nie jego rozumowi, lecz wierze!

Grota Betlejemska. Miejsce - do którego pochylając nisko głowy – wchodziły i wchodzą miliony ludzi. Malutka przestrzeń licząca sobie kilka metrów, skromnie ozdobiona dekoracjami sakralnymi różnych wyznań chrześcijańskich. Przestrzeń ta nie kapie jednak złotem, nie opływa w bogactwo. W pielgrzymach oddających cześć narodzonemu tu Jezusowi budzi poruszenie skromnością i prostotą. Nie ma tu żadnego przepychu i wystawności. Bo – jak przypomina Papież Benedykt XVI - mocą Boga jest jego pokora.

W Betlejem, Święta Bożego Narodzenia trwają 365 dni w roku, bo przez cały rok, rozbrzmiewają tu słowa kolęd śpiewanych nieustannie przez pielgrzymów z całego świata.

Dobra nowina z Betlejem przekazywana jest już od ponad 2000 lat w różnych językach, pozwólmy więc, aby w tym szczególnym czasie Narodzenia Pana dotarła również do naszych serc.

Pozostawmy swoje codzienne sprawy, obowiązki, smutki i zmartwienia, choć na chwilę pochylając się nad małym Dzieciątkiem, które właśnie tutaj przyszło na świat, nadając sens naszej codzienności.

Radosnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia!

Katarzyna Jakielaszek

ANIELSKA GALERIA

Fotografie Natalii

Anioły to zdecydowanie najbardziej fotogeniczne stworzenia Boże. Zapewne dlatego tak trudno uwiecznić je w kadrze. To, co piękne jest przecież niewidoczne dla oczu... Niemożliwe stało się możliwe przy okazji dorocznego Koncertu Kolęd Szkoły Polskiej w Atenach, na którym to wyżej wymienieni zgromadzili się nader tłumnie. Fotografie błyskawicznie wykonała nasza – jak widać najbardziej spostrzegawcza oazowiczka - Natalia Łubińska. /sa/

SŁOWO w dżungli słów...

Zespół Manitou śpiewał kiedyś taką piosenkę: Słowa, tysiące słów, bez wyrazu, słowa – bez słów... Od tamtych chwil upłynęło już trochę czasu, a prędkość komunikatów wymienianych na ekranach, plazmach i tabletach tylko wzrosła. Słowo „rozmieniane na drobne" traci już nie tylko swoje znaczenie, ale niestety i wartość. Ktoś bardzo chce nam to wmówić, że nie ma konieczności dotrzymać obietnicy. Coraz mniej tych, na których polegać możesz jak na Zawiszy. Gdy to, co mówimy nie ma wartości, tracimy też zdolność słuchania. Nasze „empetrójki" są tylko trochę bardziej skomplikowanymi korkami do uszu. Hałasujemy, żeby nie słyszeć. Sama biję się w piersi...

Na tym tle dopiero wyraźnie widać szaleństwo Boga... Przeczytałam kiedyś takie zdanie: Właściwością Boga jest to, że nie obejmuje Go

to, co największe, a daje się On objąć temu, co najmniejsze. Hm? Jak szalony jest Pan! Właśnie, sam zechciał wejść w gmatwaninę naszego jazgotu... Nie przestaje rzucać swego Słowa na drogę, na skałę, pośród cierni. Szepcze pośród tłumu. Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak Słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do mnie bezowocnie, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa (Iz 55,10-11). Słowo penetruje naszą codzienność, dociera najgłębiej i działa. Tym się właśnie różni Słowo Pana od wszelkiej ludzkiej obietnicy. Bóg jednocześnie sprawia to, co obiecuje! Nie musimy się bać! Już On sam się o wszystko zatroszczy! Nie tylko w tę Noc, gdy Słowo stało się Ciałem...

Jedyne SŁOWO, które MA MOC, bo SPRAWIA TO, O CZYM MÓWI. Jedyne SŁOWO, tak bezbronne, prosi Cię dzisiaj: Pozwól Mi urodzić się w Twoim sercu. Po prostu – powiedz „tak".

Siostra Agnieszka

SHORT TEST - dotrzymać OBIETNICY

„Pamiętam, że od dziecka stawiałam sobie pytania: Dlaczego ktoś mnie zawiódł? Dlaczego nie dotrzymał słowa? Wtedy tego nie rozumiałam. Teraz jednak wiem, że życie przysparza nam wiele problemów. Dlatego myślę, że powinniśmy być bardziej wyrozumiali w stosunku do innych nawet wtedy, gdy naprawdę nas zawiedli."

NATALIA

***

„Zaufanie jest czymś bardzo ważnym w życiu, a znaleźć osobę której się ufa jest bardzo trudno. Jednak kiedy już komuś zaufam i ten ktoś mnie zawiedzie, czuję się bardzo źle. Jestem wtedy zła na cały świat, czuję ból i nie mogę w to uwierzyć. Jednak na szczęście mamy Pana Boga, który nas nigdy nie zawodzi, a my nie powinniśmy zawodzić Jego."

KINIA

***

„Łatwo jest dotrzymać słowa, bo jak się kogoś szanuje i jest się z nim szczerym, to się dotrzymuje słowa..."

JASIEK

***

„Obietnica – czym dla mnie jest? Mam wrażenie, że dawać jest ją łatwo, gorzej z wypełnieniem jej, czy z dochowaniem tajemnicy.

Ogólnie trudno jest dochować tajemnicy. Zanim się coś komuś obieca, powinno się przemyśleć, czy będzie się w stanie trzymać język za zębami. Obiecać coś komuś, to wierzyć, że się tak stanie.

ANIA

***

„Kiedy wiem, że nie jestem w stanie zrobić jakiejś rzeczy to po prostu nie obiecuję jej nikomu, aby nikt się nie zawiódł na mnie. Jeśli coś komuś obiecam, to robię wszystko, aby to spełnić i wykonać zadanie, którego się podjęłam."

DOMINIKA

***

„Moim zdaniem, jeżeli ktoś daje słowo, to powinien się z tego wywiązać. Ja też często daję słowo, ale nie zawsze potrafię się z niego wywiązać. Przyznam, że jest to trudne."

SANDRA

Dlatego Pan sam da wam znak:
Oto Panna pocznie i porodzi Syna,
i nazwie Go imieniem Emmanuel.
Iz 7, 14

Usycha trawa, i więdnie kwiat, ale
Słowo Pana trwa na wieki.
I P 1,24-25

HELA POLECA

TGD (=Trzecia Godzina Dnia) jest to nowoczesny chrześcijański chór gospel. Powstał w 1982 roku. Szczególną uwagę zwraca na treść i wykonanie piosenek, które łączą Psalmy i słowa Biblii z konwencją popu a momentami nawet hip-hopu. Nazwa zespołu jest nawiązaniem do momentu zesłania Ducha Świętego, które nastąpiło o trzeciej godzinie. Na zespół składa się chór, soliści i instrumentaliści, spośród których wielu pochodzi z różnych kościołów chrześcijańskich (głównie ewangelickich), dlatego można powiedzieć, że ma charakter ekumeniczny. Muzycy pochodzą z różnych zakątków Polski. Dla członków zespołu, co roku w innym miejscu w Polsce, są organizowane obozy, na których chór ćwiczy repertuar, wspólnie się modli i integruje. Album koncertowy "TGD PS" to wydanie dwupłytowe DVD i CD, został wydany w 2008 r. i jest efektem dwuletnich przygotowań. Główną inspiracją przy tworzeniu nowych utworów były psalmy. Muzyka zespołu TGD z pewnością nie pozostawi nikogo obojętnego, stanowi bowiem jeden z najlepszych przykładów współczesnego odczytania i wprowadzenia w życie słów: «Kto zaufał, ten nie będzie zawstydzony». Polecam!

Hela

Muzyka Trzeciej Godziny to przede wszystkim modlitwa. Widać to szczególnie na załączonym filmie. Muzycy nie wstydzą się w czasie koncertu głosić świadectwa i wznosić rąk do Boga. To najlepszy dowód tego, że On sam jest źródłem ich inspiracji. Słuchając tej płyty bardzo szybko zobaczysz, że sam zaczynasz się modlić... działa jak ziarno rzucone w ziemię, które kiełkuje samo, choć nie wiesz jak i kiedy. /sae/

CZY WARTO CZYTAĆ PISMO ŚWIĘTE?

Wejście w świat Pisma Świętego to początek niezwykłej przygody, która zmieniła życie bardzo wielu osób. W tym także moje, ale... Po co właściwie czytać Biblię?

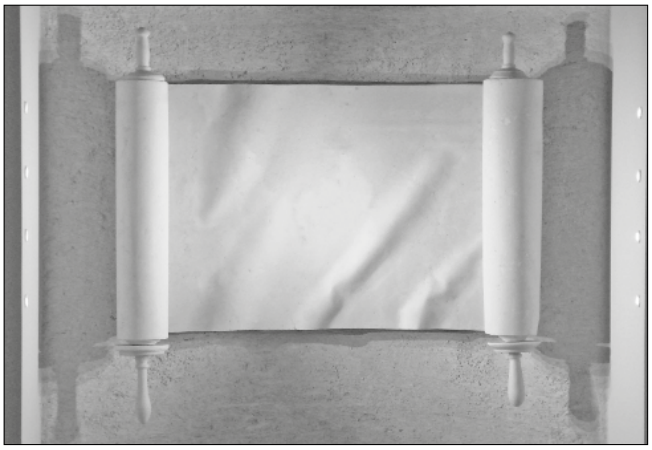

Jak tłumaczył św. Hieronim **nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa**. Biblia pokazuje Boga, pozwala poznać Jego oczekiwania i zamiary wobec człowieka. Znajomość Słowa Bożego sprawia, że wiara staje się dojrzalsza i głębsza, ponieważ obraz Boga, jaki kształtuje w nas wykracza poza nasze wyobrażenia. Dlatego jesteśmy zachęcani do czytania Pisma Świętego przez samych jego Autorów, przez Świętych Kościoła, ale też przez naszych bliskich, którzy zaczęli się nasycać tak pięknym a zarazem treściwym chlebem jakim są Słowa naszego Pana.

Od kiedy zaczęłam chodzić na Oazę, w moim życiu wiele się zmieniło. Zaczęłam czytać Pismo Święte. Trwa to już ponad 4 lata i jestem z tego zadowolona, ponieważ w trudnych chwilach, kiedy tego potrzebuję wiem, że Pan jest przy mnie. Wolny czas wykorzystuję na czytanie Ewangelii w ciszy i skupieniu, ponieważ uważam, że z Jezusem możemy spotykać się nie tylko w kościele, ale w każdym miejscu o każdej porze… **wystarczy tylko chcieć**. Każde moje pytanie kieruję do Boga - On najlepiej sobie z nim poradzi, ponieważ zna nas najlepiej. To fakt - warto czytać Pismo Święte i jednoczyć się z Bogiem. Jestem wdzięczna osobom, które nauczyły mnie, jak korzystać z Pisma Świętego i wyszukiwać w nim różnych fragmentów. Bardzo przydało mi się to w życiu i wierzę, że jeszcze nieraz mi to pomoże. Za wszystko Chwała Panu!

Natalia Lesiok

Jeżeli pierwszym skojarzeniem, które nasuwa Ci się na myśl o Sylwestrze jest szampan, cekiny i biesiadna muzyka, to niestety zapominasz o świętym, którego pamięci Kościół poświęcił ostatni dzień roku kalendarzowego.

Św. Sylwester (31 grudnia)

Święty Sylwester był Rzymianinem. Bardzo szybko stracił ojca, był wychowywany przez bardzo bogobojną i pobożną matkę. Według legendy w młodości pobierał nauki u nieznanego z imienia, lecz odznaczającego się ogromną wiedzą kapłana. Rodzina św. Sylwestra przechowywała w swoim domu liczne księgi chrześcijańskie zakazane przez cesarza Dioklecjana. Sam Święty poruszony już od młodości losem swoich bliźnich niejednokrotnie przyjmował do domu wędrownych pielgrzymów i otaczał ich troskliwą opieką.

Gdy miał trzydzieści lat otrzymał święcenia diakonatu, a następnie prezbiteratu. Dzięki swojej gorliwości i oddaniu służbie Bogu i ludziom w 314 roku został wybrany papieżem. Jego pontyfikat był jednym z trzech najdłuższych w historii Kościoła i wyniósł 21 lat.

Na I soborze powszechnym w 325 roku w Nicei, na którym ze względu na podeszły wiek św. Sylwester osobiście nie uczestniczył, doszło do przyjęcia wielu bardzo istotnych uchwał: m.in. zatwierdzono tekst wyznania wiary (do dziś recytowany w czasie uroczystych Mszy świętych) oraz ogłoszono dogmat o boskości Jezusa i Jego równości z Bogiem Ojcem.

Patronuje: zwierzętom domowym, zbiorom paszy, pomyślności w Nowym Roku

Modlitwa (tłumaczenie z języka angielskiego)

Święty Sylwestrze, wybitny pasterzu ludu Bożego, który wyprowadziłeś nas z katakumb w światło dnia przez błogosławiony pokój,
spraw byśmy przyczyniali się do wzrastania Kościoła Pańskiego i rozkwitania w jego świętych sakramentach.
Prosimy, by na świecie rozpowszechniał się kult jedynego prawdziwego Boga.
Niech przez Świętą Ofiarę Chrystusową nasz Kościół Święty żyje w prawdzie i mądrości Bożych zamysłów.
Amen.

Wiele opowieści o tym świętym to legendy, m.in. pogłoska o tym, że chrzcił samego Konstantyna Wielkiego. Św. Sylwester był podejrzewany również o rzeczy tak kuriozalne jak to, że pod murami Watykanu ukrył smoka. Bestia miała opuścić swoją kryjówkę i zniszczyć ludzkość 31 grudnia 999 roku. Minęło ponad tysiąc lat a smoka nadal ani widu ani słychu.

Wracając do poważnych faktów, prawdą na pewno jest to, iż św. Sylwester uroczyście konsekrował wspaniałe świątynie chrześcijańskie: bazylikę św. Piotra na Watykanie i bazylikę św. Jana na Lateranie.

Zmarł w Rzymie 31 grudnia 335 roku, pochowany został w Katakumbach św. Pryscylli przy Via Salaria. Kościół Prawosławny oddaje cześć temu świętemu 2 stycznia.

K.M.

WIGILIJNE ZWYCZAJE

W tradycji chrześcijańskiej obchody wielkich świąt rozpoczynają się już wieczorem w przeddzień właściwej uroczystości. Tak też jest ze świętami Bożego Narodzenia, które rozpoczynamy wieczerzą wigilijną. Nazwa „wigilia" pochodzi z łaciny i oznacza czuwanie, straż, wartę. Wigilia jest w Polsce tradycyjnie dniem postu. Wtedy też należy przygotować i ozdobić choinkę czy domową szopkę. Do kolacji zasiada się, zgodnie ze zwyczajem, po ukazaniu się na niebie pierwszej gwiazdy. Kolację, w polskiej tradycji, rozpoczyna modlitwa i czytanie fragmentu Ewangelii według św. Mateusza lub Łukasza dotyczącego narodzin Jezusa.

Wigilijna kolacja, do której zasiadają chyba wszyscy Polacy na świecie, składa się z tradycyjnych elementów: dzielenie się opłatkiem na pamiątkę tego, jak Jezus łamał chleb i dzielił się nim z Apostołami; składanie życzeń; śpiewanie kolęd; obdarzanie się prezentami. Powszechny jest zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Tradycja mówi o tym, że każdy kto zajdzie do domu w wieczór wigilijny zostanie przyjęty i zajmując to miejsce będzie traktowany jak brat. Pozostawiając wolne miejsce przy stole, wyrażamy również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą spędzić z nami świąt.

W zależności od regionu i tradycji rodzinnych, zestaw wigilijnych potraw może być różny, ale zwyczajowo na wigilijnym stole powinny znaleźć się wszystkie płody ziemi, a potraw powinno być dwanaście. Każdej należy spróbować, co ma zapewnić szczęście przez cały rok. Do najbardziej typowych należą: barszcz z uszkami, ryby przyrządzane na różne sposoby, na czele z karpiem smażonym i w galarecie, kapusta z grochem, kapusta z grzybami, pierogi z kapustą, paszteciki z grzybami, sałatki, kluski z makiem, cukrem i miodem, kompot z suszonych owoców, ciasta, zupa migdałowa, gołąbki i kutia. Potrawy wigilijne powinny być postne, czyli bezmięsne i bez użycia tłuszczów zwierzęcych przy ich przygotowaniu.

Dzień wigilijny bogaty jest w zwyczaje o wielowiekowej historii. Do dzisiaj przestrzega się, aby w Wigilię nie kłócić się i okazywać sobie wzajemną życzliwość. Niektórzy twierdzą, że jeśli w wigilijny poranek pierwszym gościem w domu będzie młody chłopiec, przyniesie to szczęśliwy rok. Jeśli komuś zależy na pomyślnych interesach, pozostawia w portfelu łuski z karpia, które mają zapewnić szczęście w nadchodzącym roku. Często pod choinką można znaleźć prezenty, które przynosi dzieciątko, gwiazdka, Aniołek, lub Mikołaj. Co kraj, to obyczaj, ale w przypadku Wigilii możemy być dumni z polskich tradycji.

Kamil

MODLITWA PRZED WIECZERZĄ WIGILIJNĄ

– W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. - ***Amen***.
Zapalając świecę: - Światło Chrystusa. - ***Bogu niech będą dzięki***.
Włączając światełka choinki: - Dziś Chrystus się narodził. -***Radujmy się i weselmy***.

Odczytanie fragmentu z Ewangelii wg św. Łk 2,1-20 lub wg św. Mt 1,18-25.
Gdyby ktoś nie miał w domu Pisma Świętego, może odczytać zamieszczony poniżej tekst:

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: „Bóg z nami". Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus (Mt 1,18-25).

Modlitwa: Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy Ci za noc, w której posłałeś nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Prosimy Cię, udziel wszystkim ludom i narodom daru miłości, zgody i życia w pokoju.
Wysłuchaj nas, Panie.
- Przy narodzeniu Jezusa aniołowie ogłaszali ludziom pokój. Obdarz Twoim pokojem nas, zebranych przy wigilijnym stole oraz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych;
- Wszystkich ludzi opuszczonych, samotnych, chorych, biednych pociesz i umocnij Twoją Dobrą Nowiną i życzliwością okazaną im przez bliźnich;
- Naszych drogich zmarłych, bliskich i znajomych obdarz blaskiem i szczęściem przebywania w wieczności Twojej chwały;
- Spraw, aby każda ludzka rodzina przez Jezusa „narodzonego z Niewiasty" i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

Módlmy się wspólnie słowami, których nauczył nas Jezus Chrystus: ***Ojcze nasz***.

Modlitwa: Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego; spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twojego światła w naszym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. ***Amen.***

Łamanie się opłatkiem i składanie życzeń, śpiew kolęd.

Z RĘKĄ NA PULSIE

• 25 XI w czasie czuwania w obronie życia ludzkiego Duchową

Adopcję Dziecka Poczętego podjęły 43 osoby, Krucjatę Wyzwolenia Człowieka - 4 osoby.

• 4 XII ks. abp Nikolaos Foskolos udzielił święceń kapłańskich Petrosowi Hongowi SJ. Dla jezuitów w Grecji to wyjątkowe wydarzenie, bo ostatnie święcenia miały tu miejsce 22 lata temu.

• 5 XII ojciec Petros Hong odprawił w naszym kościele Mszę Prymicyjną.

• 7 XII Siostry Misjonarki zorganizowały konkurs kolęd dla uczniów Szkoły Polskiej.

• 12-15 XII ks. Daniel Trojnar z grupą animatorów z Przemyśla poprowadził rekolekcje dla młodzieży (zapowiadany w poprzednim numerze „EKG" ojciec Fabian Błaszkiewicz SJ odwołał swój przyjazd do Aten).

Święcenia kapłańskie Petrosa Honga

BYĆ ALBO NIE BYĆ W KOŚCIELE

Wiele osób nie dostrzega sensu istnienia Kościoła. Kościół według nich jest „nieudolną instytucją", której błędy ograniczają możliwość odnalezienia drogi do Boga. Często też funkcjonuje przekonanie, że „mógłbym być lepszym chrześcijaninem wielbiąc Boga prywatnie", nie przejmując się propozycjami duszpasterzy i rezygnując z włączenia się w życie wspólnoty parafialnej.

Zapominamy, że Bóg stworzył ludzi do życia we wspólnocie wiary, abyśmy mogli się wspierać w naszym dążeniu do osiągnięcia szczęścia wiecznego, które może nam dać tylko Bóg! Do Boga zaś możemy dojść tylko przez miłość do bliźniego, bliższe zainteresowanie się problemami drugiego człowieka, a więc trzeba coś z siebie dać, nie patrząc na zapłatę czy wdzięczność drugiej osoby.

Sprawę tę wyjaśnia św. Paweł, porównując Kościół do ciała ludzkiego, które składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno Ciało: „czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscy też zostaliśmy napełnieni jednym Duchem. (...) Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami" (1 Kor 12, 13.27).

Nasza wiara nie jest sprawą prywatną. Otrzymując od Boga określone talenty, mamy tak pokierować swoim życiem, aby rozwijając je, jednocześnie służyć naszym braciom, a przez to wzmacniać Jego Ciało, czyli Kościół. Bóg błogosławi całej wspólnocie wierzących, więc by uzyskać Jego błogosławieństwo, musimy jednoczyć się w Kościele.

Oczywiście niektórzy mówią, że prawdziwa wiara jest ujawniana nie w Kościele, lecz poza nim. Ale w tym momencie należy zadać sobie pytanie, czy kościół to tylko budynek, czy coś więcej? Otóż, Kościół stanowimy my wszyscy, którzy wyznajemy wiarę w Jezusa Chrystusa i jego naukę. Bez wspólnoty wierzących kościół jako budynek nigdy by nie powstał. Dlatego śmiało można stwierdzić, że Kościół to lud Boży: Nie ma tu miejsca na „prywatność", gdyż stanowimy jeden organizm, którego głową jest Chrystus. Jeśli jakaś część organizmu niedomaga, cierpi przez to całe ciało.

Nie zawsze lubimy przychodzić na Mszę św. Czasem się nudzimy, gdyż kazanie nie jest interesujące, wydaje się nam to stratą czasu. A może po prostu nie rozumiemy Mszy św. i tego co się podczas niej dzieje? Jeśli wierzymy w Boga i naprawdę w Nim żyjemy, nie będziemy mieli problemu z trwaniem we wspólnocie i z modlitwą za siebie.

Nie twierdzę że jest to łatwe, ale jeśli zawierzymy Bogu, nic nie jest nam w stanie przeszkodzić, nawet liczne problemy czy rozterki, które nas dręczą. Kościół staje się dla nas ważny, gdy uczestniczymy w Nim sercem, a nie tylko słowem. Choć nie zawsze dostrzegamy głębię tego, co się dzieje w Kościele, to jeśli nasze serca naprawdę otworzą się na Boga, On będzie z nami bez względu na to, czy odczuwamy Jego obecność, czy nie.

Daniel Żelak

TERMINY MSZY ŚWIĘTYCH

Piątek 24.12.2010 WIGILIA	Sobota 25.12.2010 BOŻE NARODZ.	Niedziela 26.12.2010 ŚWIĘTEJ RODZINY	Poniedziałek 27.12.2010 Św. Jana Apost. i Ewangelisty	Wtorek 28.12.2010 Świętych Młodzianków	Środa 29.12.2010	Czwartek 30.12.2010	Piątek 31.12.2010 Św. Sylwestra	Sobota 1.01.2010 NOWY ROK	Niedziela 2.01.2010	Poniedziałek 3.01.2010	Wtorek 4.01.2010	Środa 5.01.2010	Czwartek 6.01.2010 OBJAWIENIE PAŃSKIE
	8.00	**8.00**						**8.00**	**8.00**				**8.00**
	9.30	**9.30**						**9.30**	**9.30**				**9.30**
	11.00 grecka	**11.00 grecka**						**11.00 grecka**	**11.00 grecka**				**11.00 grecka**
	12.30	**12.30**						**12.30**	**12.30**				**12.30**
	16.00 chrzest												
18.00 Wieczerza Wigilijna	**18.00**	**18.00 grecka**						**18.00**	**18.00**				**18.00**
			19.00	**19.00**	**19.00 gr.**	**19.00**	**19.00 gr-pol.**			**19.00**	**19.00**	**19.00 gr-pol.**	
20.00 Pasterka	**20.00**	**20.00**						**20.00**	**20.00**				**20.00**
21.30 Pasterka													
23.00 P. grecka													

TERMINY SPOWIEDZI

– w niedziele spowiedź zaczynamy pół godziny przed każdą Mszą w języku polskim
– w dni powszednie – według tabelki:

Poniedziałek 20.12.2010	Wtorek 21.12.2010	Środa 22.12.2010	Czwartek 23.12.2010	Piątek 24.12.2010 ***Wigilia***
8.30-9.30 **16.00-19.30**	**8.30-9.30** **16.00-19.30**	**6.30-7.30** **16.00-19.30**	**8.00-13.30** **16.00-19.30**	**8.00-13.30** w sali pod kościołem
				14.00-16.00 w kościele

– **prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatnią chwilę przed świętami**
– **25 i 26 grudnia nie spowiadamy**
– od 27 grudnia do 6 stycznia dyżury spowiedników będą krótsze niż zwykle (15 minut przed Mszą św.)

projekt okładki - D. Niemiec

Niech czas zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
i cały Nowy Rok
wypełni harmonia Anielskich Zastępów,
zwyczajna troska prostych pasterzy
oraz zdumienie Józefa i Maryi
pochylonych nad Tym, co Najważniejszy...

Redakcja EKG